

## Zmartwychwstanie Pańskie B

### GRÓB NADZIEI I ŻYCIA

EWANGELIA WEDŁUG ŚW. JANA (J 20, 1-9)

Pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. Pobiegła więc i przybyła do Szymona Piotra oraz do drugiego ucznia, którego Jezus kochał, i rzekła do nich: «Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono».

Wyszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli obydwoj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka.

Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą w jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych.

### KOMENTARZ

w. 1 *Pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu.*

Sabat skończył się wieczorem, tak więc Maria udaje się do grobu najszybciej jak to możliwe. Jan pisze wyłącznie o Marii Magdalenie, która idzie się do grobu. Mateusz pisze o Marii Magdalenie i drugiej Marii, które poszły obejrzeć grób (por. Mt 28,1), Marek o czterech niewiastach, które szły do grobu, aby namaścić ciało Jezusa (por. Mk 16,1), natomiast Łukasz pisze o niewiastach z Galilei, wymieniając z imienia trzy oraz wspominając, że było ich więcej (por. Łk 23,55; 24,1.10). U wszystkich Ewangelistów zawsze wśród niewiast pojawia się na pierwszym miejscu osoba Marii Magdaleny. Ponieważ Jan zaznacza, że ciało Jezusa zostało namaszczone, inaczej niż u Marka i Łukasza należy rozumieć wizytę Marii przy grobie. Jak pisze S. Fausti: „Jan wspomina jedynie Marię Magdalenę, czyniąc z niej typiczną figurę ucznia. Stała bowiem u stóp krzyża (J 19,25; por. Mk 15,40 par.), pod drzewem, gdzie obudził ją Oblubieniec (por. Pnp 8,5b). Jej imię przywołuje na myśl Marię z Betanii, która widziała chwałę Boga (J 11,4.40) i namaściła Pana (J 11,2; 12,1-8): jest oblubienicą, zdobytą przez nieskończoną miłość Oblubieńca. (...) Łukasz mówi, że wyszło z niej siedem demonów (Łk 8,2): oczyszczona przez miłość, jest pierwszą, która posiada wzrok, aby zobaczyć Pana, «wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno»”.

Zwrot „pierwszego dnia” przywołuje historię stworzenia świata. W pierwszym dniu Bóg oddzielił światłość od ciemności, a szóstego dnia stworzył człowieka (por. Rdz 1,4n.26). Poprzez Paschę Chrystusa Bóg na nowo stwarza człowieka. Śmierć Chrystusa szóstego dnia jest dziełem nowego stworzenia, które pojawia się pierwszego dnia po szabacie. Pierwszego dnia po szabacie rozpoczyna się historia nowej ludzkości, historia „dzieci światłości” (por. Ef 5,8; 1 Tes 5,5). Grób była to nisza wykuta w skale. Wejście do grobu było zamykane kamiennym dyskiem, do przetoczenia którego czasami potrzeba było siły kilku mężczyzn. Taki

grób był zazwyczaj wielokrotnie wykorzystywany. Stąd uwaga Jana, że był to nowy grób, użyty po raz pierwszy.

**w. 2 *Pobiegła więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus kochał, i rzekła do nich: «Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono».***

Maria „pobiegła” do uczniów. Fakt otwartego grobu daje nowej siły tym, których życie zostało zatrzymane w chwili śmierci Pana na krzyżu. Do stwierdzenia, że „zabrano Pana”, Marii wystarcza to, że kamień jest odsunięty. Liczba mnoga zwrotu „nie wiemy, gdzie go położono” może sugerować, że były z Marią również inne niewiasty, jak to podają synoptycy lub też, że w drodze do Piotra, Maria pytała o ciało Jezusa, ale nikt nie potrafił jej odpowiedzieć na to pytanie. Dla Marii złożone ciało Jezusa to nie są „zwłoki”, ale to Pan. W kolejnej scenie Jan zapisze wyznanie Marii, która rozmawiając z „aniołami w bieli” mówi: „zabrano Pana mojego” (w. 12n), a następnie, myśląc, że rozmawia z ogrodnikiem, prosi: „powiedz mi, gdzie Go położyłeś, a ja Go wezmę” (w. 15).

Ten, kto chciałby zabrać ciało musiałby albo złamać spoczynek szabatu, zakaz wszelkich prac, albo uczynić to nocą, co wskazywałoby na złodziei lub kogoś, komu bardzo zależało na usunięciu ciała z grobu. Ktoś, kto zabrałby ciało, musiałby je gdzieś w końcu położyć. Maria chce odnaleźć to ciało i je zabrać. Jej miłość nie skończyła się z chwilą śmierci Pana na krzyżu, ona bardzo umiłowała (por. Mk 16,9; Łk 7,47), chociaż dla niej pusty grób nie jest jeszcze wystarczającym świadectwem zmartwychwstania.

**w. 3 *Wyszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu.***

Określenie „ów drugi uczeń” jest wyraźnym nawiązaniem do „ucznia, którego Jezus miłował” (por. J 13,23), a którego autor Czwartej Ewangelii nie chce wymieniać z imienia, bowiem chodzi o niego samego. Jan jest tym, który był umiłowanym uczniem. Piotr natomiast, wbrew wcześniejszym zapewnieniom, trzykrotnie wyparł się znajomości Mistrza, ale w obliczu wieści o pustym grobie zgodnie wychodzą i idą do grobu. Czasownik „wyszedł” oznacza opuszczenie pewnego miejsca, przejście do innej rzeczywistości

**w. 4 *Biegli oni obydwoj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu.***

Początkowe określenie akcji uczniów „szli” Jan zmienia w bardzo dynamiczne „biegli”. Wieść o odsuniętym kamieniu porusza ich. Nie są w stanie pozostać spokojni. Jan, jako młodszy, szybciej dobiega do grobu. On też pierwszy rozpozna Jezusa nad Jeziorem Galilejskim (por. J 21,7).

**w. 5 *A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka.***

Jan czeka na Piotra, ustępuje mu pierwszego miejsca (por. Rz 12,10). Niektórzy widzą w tej scenie podkreślenie, że charyzmat winien ustępować pierwszeństwa urzędowi.

**w. 6-7 *Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu.***

Piotr jest tym, który wchodzi jako pierwszy do grobu. Jan ustępuje miejsca temu, który został wybrany pierwszym spośród uczniów. W figurach tych dwóch uczniów jest odróżniany urząd (osoba Piotra) i charyzmat miłości (osoba Jana). Leżące (nie porozrzucane!) płótna i zwinięta chusta jednoznacznie przekonują, że nie chodzi tu o kradzież ciała Jezusa. W rozdziale 11 Jan ukazuje wskrzeszonego Łazarza wychodzącego z grobu mającego nogi

i ręce przewiązane opaskami oraz twarz owiniętą chustą. Potrzebna była pomoc innych, aby mógł samodzielnie chodzić (por. J 11,44).

***w. 8 Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył.***

Jan wchodzi do grobu za Piotrem i daje osobiste świadectwo swojej wiary. Charakterystyczne jest to, że w następnym wierszu Jan użyje liczby mnogiej, mówiąc o niezrozumieniu Pisma (czyli wyraźnie dotyczy to ogółu uczniów), natomiast w tym wierszu mówi o swojej osobistej drodze do wiary w zmartwychwstanie. Jest to jego osobiste świadectwo odczytywania znaków, które mają prowadzić do wiary, o czym napisał w pierwszym epilogu swej Ewangelii: „I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej książce, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc mieli życie w imię Jego” (J 20,30n). Spotkanie z pustym grobem, ze śmiercią, która okazała się bezsilna i której wydarto jej łup, staje się dla Jana źródłem wiary w słowa Jezusa i w Pisma. Dla Jana oglądanie tego znaku jest źródłem wiary. Jan nie domagał się tego znaku, ale go przyjął i zrozumiał. Ten kto kocha i widzi znaki, zaczyna wierzyć.

***w. 9 Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych.***

W Ewangeliach synoptycznych znajdujemy wiele zapowiedzi śmierci i zmartwychwstania wypowiedzianych wprost przez Jezusa. Również przepowiadanie Apostołów jest zbudowane na wykazaniu, że spełniły się obietnice zawarte w Pismach (por. Mt 16,21; Łk 24,26.46; Dz 17,3; 1Kor 15,3n). Spełnione Pisma to teksty mówiące o zmartwychwstaniu (por. Ps 16,10; Iz 25,8; 26,19), o tym, że to Jezus jest Cierpiącym Sługą Jahwe, o którym pisał Izajasz: „Spodobało się Panu zmiążyć Go cierpieniem. Jeśli On wyda swe życie na ofiarę za grzechy, ujrzy potomstwo, dni swe przedłuży, a wola Pańska spełni się przez Niego. Po udrękach swej duszy, ujrzy światło i nim się nasyci. Zacny mój Sługa usprawiedliwi wielu, ich nieprawości On sam dźwigać będzie. Dlatego w nagrodę przydzielę Mu tłumy, i posiadzie możnych jako zdobycz, za to, że siebie na śmierć ofiarował i policzony został pomiędzy przestępców. A On poniósł grzechy wielu, i oręduje za przestępcami” (Iz 53,10-12). Jezus jest prawdziwym Barankiem Bożym złożonym w ofierze za życie świata (por. J 1,29), prawdziwą świątynią, zburzoną przez ludzi, ale podniesioną z upadku (por. J 2,19), w której oddaje się kult Ojcu w Duchu i Prawdzie (por. J 4,23).

## **MEDYTACJA**

Pierwszym świadkiem zmartwychwstania jest pusty grób. W rozważanym fragmencie Ewangelii św. Jan aż siedmiokrotnie powtarza to słowo, czyniąc z niego punkt odniesienia dla wszystkich działań podjętych przez Marię, Piotra i Jana. Ich miłość do Jezusa, ludzkie oczekiwania i rozczarowanie Jego śmiercią zderzają się z rzeczywistością pustego grobu. Jest to pierwszy świadek zmartwychwstania Pana, który zdumiewa i porusza (duchowo i fizycznie) uczniów Jezusa. Grób jest symbolem ciemności (por. Hi 17,13; Lm 3,6). W swej naturze jest wspomnieniem śmierci, znakiem jej nieustannej obecności i mocy nad życiem człowieka, mocy którą przebiegle wykorzystuje demon, czyniąc z człowieka niewolnika (por. Hbr 2,15), Lecz grób, który jest pusty, staje się obwieszczeniem nowego życia, pierwszym zwiastunem klęski poniesionej przez śmierć (1 Kor 15,54n).

Pusty grób jest oglądany kolejno przez Marię, Jana i Piotra. Jan pokazuje drogę Marii i uczniów od patrzenia na grób, poprzez kontemplację, aż do wiary w zmartwychwstanie. Aby uwierzyć, Maria i uczniowie muszą wyjść ze swojego dotychczasowego życia, opuścić swoją

rzeczywistość, pozbyć się natury „starego stworzenia”, ślepego na sprawy Boże (por. Mt 13,13; 15,14; J 9,39), aby przejść do nowej rzeczywistości, nowego stworzenia. Takie przejście jest konieczne dla wszystkich wierzących. Noe, aby być ocalonym, musiał wyjść ze świata i wejść do Arki, Abraham musiał opuścić swoje rodzinne strony i ruszyć za głosem Boga, aby zobaczyć ziemię obiecaną mu przez Boga i cieszyć się synem obietnicy, Izrael musiał pozostawić względne bezpieczeństwo niewolników i ruszyć na pustynię, aby dojść do Ziemi Obiecanej. Jest to przejście od śmierci do życia, od przegranej do zwycięstwa, od niewoli do wolności, od grzechu do łaski.

Zmartwychwstanie Chrystusa jest przejściem od ciemności do światła. Maria wyrusza do grobu, „gdy jeszcze było ciemno”. Prawda o świetle zmartwychwstania jest zapowiedziana w Janowym Prologu: „W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. (...) Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi” (J 1,4.9). Swoją drogę ku oglądaniu Zmartwychwstałego Maria Magdalena rozpoczyna w ciemnościach, a kończy w świetle dnia, wyrusza do grobu, a spotyka Żyjącego. Zmaganie pomiędzy światłem i ciemnością jest ważnym obrazem w nauczaniu Jezusa. To On jest światłem, które „przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki. Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu” (J 3,19b-21). On jest światłością: „kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” (J 8,12). Wiara w Jezusa wyprowadza każdego wierzącego z ciemności (por. J 12,46), pozostawia w świetle dnia i pozwala „chodzić bez potknięć”. Odrzucenie Chrystusa jako światła, czyli pozostawanie w nocy sprawia, że człowiek potyka się, „ponieważ brak mu światła” (por. J 11,9n).

Ciemność w Janowym dziele to rzeczywistość lęku, grzechu, słabości, fałszywej pewności siebie, uległości wobec pokus diabła. Jezus działa za dnia, Jego dzieła niosą człowiekowi światło (por. J 12,35). Jest to także poranek zmartwychwstania, w którym Maria spotyka Zmartwychwstałego Pana. W Marii Magdalenie Jan rysuje obraz Oblubienicy, Kościoła, który pełen miłości szuka Pana. Maria nie szuka „ciała Jezusa”, ona szuka „Pana”. Nie szuka zmarłego, ale szuka żyjącego. Ona nie poszła wczesnym rankiem po to, aby kontemplować grób, kamień czy martwe ciało. Ona wyszła do Pana, którego kochała. Jest Oblubienicą z Pieśni nad Pieśniami, która szuka swego Oblubieńca: „O ty, którego miłuje dusza moja, wskaż mi, gdzie pasiesz swe stada, gdzie dajesz im spocząć w południe, abym się nie błąkała wśród stad twych towarzyszy” (Pnp 1,7). Rozpytuje o Niego: „Na łożu mym nocą szukałam umiłowanego mej duszy, szukałam go, lecz nie znalazłam. «Wstanę, po mieście chodzić będę, wśród ulic i placów, szukać będę ukochanego mej duszy». Szukałam go, lecz nie znalazłam. Spotkali mnie strażnicy, którzy obchodzą miasto. «Czyście widzieli miłego duszy mej?»»” (Pnp 3,1-3). Maria objawia prawdę o miłości, która jest potężna jak śmierć i której nie można stłumić (por. Pnp 8,6n; 1Kor 13).

## **PYTANIA DO DZIEIENIA**

1. Jakie wydarzenia w Twoim życiu przypominają Ci ciemności, lęk, niepewność, niepokój? Czy doświadczyłaś wtedy pomocy od Jezusa, sytuacji, którą można nazwać zmartwychwstaniem?
2. Gdzie i w jaki sposób poszukujesz światła? Kto jest dla Ciebie autorytetem, który może „rozjaśnić Twoje ciemności”, pomóc Ci?
3. Czy w relacji do Jezusa znajdujesz podobieństwa do tego, czego doświadczyła Maria Magdalena w poranek wielkanocny?